

Sprzężenia, szmery, szумы, ale operacja się udała

•• W piątkowy wieczór na Zamkowym Dziedzińcu projekt „Operacja media” zaprezentował poznański Reportaż wraz z Chrisem Cutlerem. Żyjemy w świecie zdominowanym przez media. Dajemy się prowokować i manipulować, czasem nie wiemy już, co jest realną rzeczywistością, a co tylko wirtualną. Przyzwyczailiśmy się do życia w nieustannym szumie - szmerzących radioodbiorników, błyskających ekranów telewizorów. Wszystko zdaje się być jednym wielkim kolażem, w którym większość zdarzeń błyskawicznie popada w banal. Tak można by zinterpretować rzeczywistość zaprezentowaną podczas piątkowego koncertu - spektaklu muzycznego przez zespół Reportaż. Projekt zatytułowali „Operacja media”. Trudno o bardziej wyrazistą nazwę przedsięwzięcia. Nie chodziło w nim o szczegółową wnikającą i analizę medialnych mechanizmów, raczej o skrócone wskazanie impulsów, które uzależniają wielu z nas. Hasło „operacja” sami artyści potraktowali bardzo dosłownie. Stosownie do tematu wieczoru mieliśmy przygotowa-

ną scenografię. Na estradzie migły włączone telewizory nadające reklamowo-newsową papkę, tuż nad muzykami lśniły lampy rodem z sali operacyjnej, a grający na instrumentach klawiszowych Witold Oleszak miał na sobie lekarski fartuch. Najważniejszym elementem w tym rozbudowanym systemie znaków i symboli była jednak oczywiste muzyka. Również i w tym sensie piątkowy wieczór był szczególnie atrakcyjny. Oto bowiem duet Andrzej Karpiński - Witold Oleszak, którzy od pewnego czasu tworzą aktualny skład Reportażu, został wzmocniony na ten wieczór przez legendarnego Chrisa Cutlera. Co ciekawe, zarówno Cutler, jak i Karpiński zagrali tym razem na, w miarę tradycyjnych, zestawach perkusyjnych. Obaj specjalizują się bowiem w graniu na perkusji wzmocnionej elektronicznymi przetwornikami dźwięku. Tym razem elektronika też brzmiała, ale niezależnie od bębnienia. A perkusja była tego wieczora w centrum zdarzeń. Słuchaliśmy wielu mocnych, silnie rytmizowanych struktur brzmieniowych. Pojawilo się też oczywiście sporo sprzężeń, szumów, szmerów. Ca-

łość balansowała między rockowym dynamizmem, dalekim wspomnieniem etno a współczesną awangardą i muzyką elektroniczną. Mógłby ktoś powiedzieć, że to, co artyści chcieli przekazać, to prawdy oczywiste, wręcz banalne. Tyle że nawet takie warto sobie raz na jakiś czas uświadomić. Zwłaszcza kiedy są przedstawione w ciekawej konwencji.

W muzyce było sporo partii improwizowanych. Było jednak i kilka słabszych momentów, także w sensie przekazu słownego. Kiedy Karpiński odczytywał powyrywane z kontekstu krótkie fragmenty zdań, całość nabierała lekko absurdalnych znaczeń - zabawnych, ale i godnych refleksji. Gorzej było z własnymi tekstami o artystach i ich gnuśności. Te, przynajmniej, były momentami dość pretensjonalne. Najlepiej byłoby więc potraktować termin „projekt” jako działanie, które będzie się dalej rozwijało. W „Operacji media” jest bowiem sporo świetnych pomysłów godnych rozwinięcia. Być może przypomną one słuchaczom, by z nieco większym dystansem traktować rzeczywistość kreowaną przez media. ●

TOMASZ JANAS

PIOTR SKÓRNICKI



Chris Cutler, a nad nim lampa rodem z sali operacyjnej...

Mistrz Skolimowski w Poznaniu: o sobie.

W SKRÓCIE

nej (organizator konkursu). Wstęp bezpłatny. MAP